

# OSTATNIE WIADOMOŚCI

Redakcja i Administracja  
ul. Rydzka-Smłęgo Nr 6  
Telefon Nr 59.

## GRODZIENSKIE

30 listopada  
1934  
Cena 10 gr.

Rok IV.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 332

## Imponujący ślub książęcy W mundurach z 1830 roku

Miljon ludzi entuzjastycznie witał kapłany złotem orszak królów, księżąt i wielmożów

LONDYN. (PAT). Wczorajsza uroczystość zaślubin księcia Kentu z księżniczką Mariną rozpoczęła się uroczystą procesją królewską z Buckingham Palace do opactwa Westminsteru.

### NIEPRZEBRANE TŁUMY

Już około godziny 10-ej rano opactwo wypełniło się do ostatniego miejsca zaproszonymi gośćmi. Cała droga z pałacu aż do opactwa zapelniona była publicznością, która stała po obu stronach szerokiej alei, wiodącej z pałacu poprzez park St. James. Ponadto w samym parku ustawione były trybuny, z których publiczność przyglądała się orszakowi i weselom. Na placu przed opactwem Westminsteru ustawionych było około 10 wielkich trybun, szalenie wypełnionych do ostatniego miejsca. Najtańsze miejsce na trybunach kosztowało 3 funty sterling, od osoby, najdroższe aż 11 funtów.

### ORSZAK ŚLUBNY

Orszak rozpoczęła najpiękniejsza złota karoca cała ozdobiona, ciągnięta przez 4 białe konie, w której siedział król Jerzy, królowa Maria oraz ks. Waldemar duński, sędziwy wuj króla Jerzego. Karoca ta eskortowana przez szwadron gwardji królewskiej, wyjechała z pałacu Buckingham o 10.36.

W następnej karocy jechali król i królowa norwescy oraz król i królowa duńscy. W trzeciej karocy jechali król grecki Jerzy, regent jugosłowiański ks. Paweł, oraz matka księżniczki Mariny, wielka księżna Helena. W czwartej karocy znajdowali się dworzanie.

Inny orszak wyjechał z pałacu St. James, w którym mieszkała ks. Kentu. W podobnej karocy jak para królewska, ciągniętej przez 4 białe konie jechali 3-ej synowie królewscy ks. Wali, ks. Yorku i pan młody ks. Kentu, otoczeni eskortą szwadronu gwardji. Za nimi w drugiej karocy jechali marszałkowie ich dworów.

Wreszcie trzeci orszak wyjechał z Buckingham Palace o 10.46. W pięknej otwartej karocy, ozdobionej i wspaniale udekorowanej żywym kwieciami, eskortowanej przez gwardję królewską jechała panna młoda księżniczka Marina z ojcem swoim ks. Mikołajem greckim. W następnej karocy za nimi jechał marszałek dworu królewskiego greckiego i dwie panie dworu: księżniczki Mariny.

Orszaki te posuwały się niezbyt szybko do opactwa Westminsteru. Wzdłuż całej drogi stał gęsty szpaler wojska, b.

kombatantów, skautów i rozmaitych organizacji, nie licząc oczywiście policji.

### W KOŚCIELE

Orszaki przybyły w kolejności tak jak wyjechały. Ostatnią przybyła do opactwa punktualnie 2 minuty przed 11-tą księżniczka Marina, gdzie oczekiwały na nią jej druchiny. Król Jerzy i królowa Maria oraz inni goście królewscy zasiadli już przedtem z prawej i lewej strony ołtarza. Pan młody ks. Kentu w otoczeniu swoich braci oczekiwał przybycia panny młodej, stojąc przed ołtarzem.

Punktualnie o godz. 11-ej przez środek głównej nawy wkroczył orszak ślubny, na czele którego szła księżniczka Marina, prowadzona pod rękę przez ojca swego ks. Mikołaja. Za nią postępowało 8 druchun parami w następującej kolejności: Lady Mary Cambridge i księżniczka Elżbieta, ks. Eugenja grecka i Lady Irys Mountbat ten, księżniczka Katarzyna grecka i wielka księżna rosyjska Kira, księżniczka Irena grecka i następczyni tronu holenderska księżniczka Juljanna. Orszak ten w uroczystym pochodzie przeszedł przez całą środkową nawę do ołtarza głównego, poprzedzony duchowieństwem i chórem, śpiewającym uroczyste psalmy. Przed ołtarzem na wzniesieniu oczekiwał arcybis-

kup Canterbury, który udzielił młodej parze ślubu.

### MILJON OSÓB

#### NA DRODZE ORSZAKU

Mgła, która zaciemniała cały dzień wczorajszy w Londynie w ciągu nocy ustąpiła prawie zupełnie. Ulice miasta, a w szczególności te, po których dążył orszak weselny wypełniły niezliczone tłumy, które obliczają na przeszło milion osób. Wśród zebranych tłumów większość stanowią kobiety. Nad utrzymaniem porządku czuwało przeszło 15 tys. policjantów.

Począwszy od wczesnych godzin porannych do Londynu przybywały ze wszystkich krajów wyspy pociągi, przepelnione ludźmi, którzy specjalnie przyjechali do stolicy na uroczystości weselne. Po ulicach krążyła sprzedawcy najrozmaitszych pamiątek, którzy robią świetne interesy.

### TŁUMY UTRUDNIAJĄ KOMUNIKACJE

Onegdaj olbrzymie tłumy ludności entuzjastycznie witały na ulicach ks. Kentu i księżniczkę Marynę, którzy wczoraj wieczorem byli w teatrze w dzielnicy West-End.

Tłumy były tak wielkie, iż komunikacja w tej części Londynu była utrudniona. Wszystkie restauracje i większość kinematografów była otwarta do 3 godz. w nocy.

Wczoraj w 104-tą rocznicę powstania listopadowego, odbył się w stolicy uroczysty obchód święta podchorążego.

W uroczystości wzięły udział: kompanie szkół podchorążych inżynierji i sanitarnej, plutony szkół podchorążych saperów rezerwy z Modlina, łączności rezerwy z Zegrza i piechoty z Ostrowi Mazowieckiej, oraz delegacje ze wszystkich szkół podchorążych R. P.

O godz. 10.15 nastąpiła zbiórka oddziałów i delegacji szkół podchorążych z dwoma plutonami szkół podchorążych w historycznych mundurach z 1830 roku z chorągiewami i orkiestrami na Rynku Starego Miasta, poczem oddziały i delegacje przemarszerowały ul. Świętojańską na Plac Zamkowy, celem oddania hołdu Panu Prezydentowi R. P., plutony szkół podchorążych w historycznych mundurach oraz delegacje pod dowództwem płk. Csadka weszły na dziedzińiec zamkowy, reszta oddziałów ustawiła się na placu przed Zamkiem. W chwili wyjścia Pana Prezydenta R. P. na dziedzińiec zamkowy oddziały sprezentowały broń, wznosząc trzykrotny okrzyk na cześć Głowy Państwa. W tym uroczystym momencie orkiestry odegrały hymn narodowy. Następnie Pan Prezydent w otoczeniu domu wojskowego i cywilnego przeszedł przed frontem oddziałów.

Po oddaniu hołdu Panu Prezydentowi, podchorążowie przemarszerowali Krakowskim Przedmieściem, przed komendą miasta do grobu Nieznanego Żołnierza, gdzie odbyło się uroczyste złożenie wieńca. W chwili składania wieńca przez

delegacje szkół podchorążych, orkiestra 30 pułku strzelców kaniowskich odegrała hymn narodowy.

Zkolei podchorążowie w zwartym szyku przemarszerowali ulicami miasta do Belwederu, ustawiając się na dziedzińcu.

Delegacja szkół podchorążych złożyła w Belwederze adres pamiętkowy, poczem podchorążowie oddali hołd Panu Marszałkowi Piłsudskiemu, wznosząc trzykrotny okrzyk na cześć swego Wodza. Oddziały sprezentowały broń, orkiestry odegrały hymn narodowy.

Następnie pluton szkoły podchorążych piechoty z Ostrowi Maz. w historycznych mundurach zaciągnął wartę przed Belwederem.

### Nowy prezydent Senatu gdańskiego

GDANSK (PAT). Porządek obrad wczorajszego posiedzenia Volkstagu przewidywał jako jedyny punkt wybór nowego prezydenta Senatu oraz jednego nowego senatora.

Prezydentem Senatu wybrany został dotychczasowy wiceprezydent Greiser, 41 głosami narod.-socjalistycznymi. Opozycja wstrzymała się od głosowania. Grupa niemiecko-narodowa oddała białe kartki. Ta sama ilość głosów wybrany został senator do spraw rolnictwa, przywódca chłopsstwa gdańskiego, Rettelsky. Sprawami rolnictwa kierował dotychczas dr. Rauschnig.

### Nowy ruch robotniczy w Łodzi

ŁÓDŹ. (PAT). W ostatnich tygodniach na terenie Łodzi tworzy się nowy i ciekawy ruch robotniczy, którego organizacyjnym wyrazem są powstające polskie kluby robotnicze. Zadaniem polskich klubów robotniczych jest grupowanie najbardziej wartościowych elementów świata robotniczego bez względu na ich dotychczasową przynależność i przekonania polityczne, rozwijanie ich świadomości społecznej i gospodarczej, celem rozwiązywania problemów życia robotniczego na gruncie państwowości polskiej. Hasłem klubów robotniczych w odpo-wiedzi na hasło rządu „frontem do robotnika i chłopa” jest „frontem do państwa”.

Nowy ruch robotniczy zdobywa sobie popularność na terenie Łodzi i w chwili obecnej reprezentuje go już 5 klubów robotniczych, a szereg dalszych klubów znajduje się w stadium organizacyjnym.

### Szalona burza na Bałtyku

WIELKA WIEŚ HALLEROWO. (PAT). Na Bałtyku szaleje gwałtowna burza przy silnym wicherze północno-zachodnim. Nasilenie burzy wzrasta z godziny na godzinę. Woda na odcinku pomiędzy Dębami, Karwią a przylądkiem Rozewskim dochodzi aż do wydm.

W niektórych miejscowościach powiatu morskiego wichura połamała wiele drzew i uszkodziła dachy domów, łamiąc również słupy telegraficzne.

## Niemcy zagrażają Anglii

Trzecia Rzesza zbroi się, jak podczas wojny

LONDYN. (PAT). W izbie gmin odbyła się wczoraj po południu debata, którą rozpoczął Churchill, gwałtownie oskarżeniem Niemiec o przeprowadzenie olbrzymich zbrojeń.

Churchill zwrócił uwagę na zbrojenia Niemiec w powietrzu i w czarnych barwach odmalował sytuację wysp Wielkiej Brytanji w obliczu niebezpieczeństwa uzbrojonych Niemiec. Churchill oświadczył, iż fabryki niemieckie pracują, jak wykazuje prak-

tyka w warunkach wojennych. Sily zbrojne W. Brytanji, a mianowicie lotnictwo, nie wystarczają już do tego, aby zapewnić spokój, bezpieczeństwo i wolność obywatelom imperjum.

Mówca wskazuje na intensywną rozbudowę lotniczych zbrojeń niemieckich, które — jego zdaniem — w roku 1936 przekroczą o 10 proc. sily lotnicze W. Brytanji, a w r. 1937 będą o 100 proc. większe, niż lotnictwo wojenne imperjum. Niemcy posiadają 200—300 samolotów handlowych, które mogą być przerobione na samoloty bombardujące. Przedstawiwszy za-

straszający obraz bombardowania Londynu z powietrza, Churchill oświadczył:

„Wielka Brytanja powinna za wszelką cenę w ciągu najbliższych 10 lat zwiększyć swe lotnictwo i uczynić je silniejszym od niemieckiej floty powietrznej. Tajemnica zbrojeń niemieckich powinna być wyjaśniona — oświadcza mówca. — Niemcy zbroją się wbrew Traktatowi Wersalskiemu”.

Przemówienie Churchilla było żywo oklaskiwane na ławach rządowych.

## 16 ofiar katastrofy kolejki zębatej

RZYM. (PAT). W Neapolu we Włoszech w katastrofie kolejki zębatej wagon służbowy

oberwał się i rozbił, uderzając o jeden ze słupów, znajdujących się przy torze. 4 osoby utraciły życie, 12 jest rannych.

## Biją się i robią rewolucje

Armia boliwijska uwleziła prezydenta w czasie jego podróży na front

PARYŻ. (PAT). Wiadomości, nadchodzące w ciągu ostatnich doby z Boliwji brzmią niewyraźnie, świadcząc o tem, że na froncie w Chaco oraz w wewnętrznych stosunkach boliwijskich powstały dotychczas bliżej niewyjaśnione komplikacje.

Agencja Hayasa prostuje swą wczorajszą wiadomość o tem, jakoby prezydent Salamanca został wzięty do niewoli przez wojska paragwajskie. Został on uwieziony przez swą własną armję — przez wojska boliwijskie. Świadczyłoby to o zamachu stanu, który nastąpił podczas podróży prezydenta Salamanca na front do Chaco. Szczegółów, niestety, wyjaśniających tę sprawę, brak.

Agencja Reutersa donosi z Santiago de Chili, rzekomo na podstawie informacji z dobrze poinformowanych źródeł, iż prezydent Boliwji Salamanca podał się do dymisji, a miejsce

ny, pozbawienie praw i wydalenie z wojska. Jednocześnie major Szmoniewski za niedozór otrzymał 6 miesięcy aresztu. Tym razem Gadomski zachował się spokojnie

## „Zgrzytające pudło”

Nowe igraszki radowe tajemniczej radiostacji

KROLEWIEC. (PAT). Cała prasa wschodnio-pruska donosi o trzeciej już tajemniczej radiowej stacji nadawczej na Litwie. Stacja kowieńska z powodu przeszkadzania jej na fali 1935 przez stację, która nazywała się „Munke-Punkte”, rozpoczęła nadawać audycje raz na fali 1935, raz na fali 1955. Od trzech dni stacja „Munke-Punkte” przestała się zgłaszać, prawdopodobnie wskutek uszkodzenia wienca jej przez władze litewskie. Dała się słyszeć natomiast nowa stacja,

która oświadczyła: „Jak ty komu, tak on tobie”. Tu związek amatorów „Zgrzytające pudło”. Dopóki pan Angstuolis z Kłajpedy będzie swoim znakami telegraficznymi przeszkadzał odbiorowi audycji, dopóty będzie szkrzeczł nasz pudło. Jak ty komu, tak on tobie”.

Prasa królewiecka dodaje, że o ile podane nazwisko jest prawdziwe, będą mogły może władze litewskie położyć wreszcie kres igraszkom radiowym.

## Na trzy i pół roku więzienia został skazany por. Gałomski

Po wielu dniach dramatycznej rozprawy por. Gadomskiego, który popełnił nadużycia w wysokości 90.000 zł. w 21-ym p. piech., zapadł wczoraj wyrok, skazujący go na 8 i pół roku więzienia, 25.000 zł. grzyw-



## Świadek wymusił weksle na żonę pod groźbą „sypania” oskarżonego męża

Echa procesu Tasiemki wyszły najaw przy okazji sprawy sądowej o zmuszenie pod terorem wystawienia weksli. Teror zrodził terór, bowiem sprawa przedstawia się dość wyjątkowo. Pomiędzy kamratami Tasiemki, skazanymi za wprowadzanie metod bandytów chicagowskich w życie Kercelaka, znajdował się Gamlin Lipszyc. Proces trwał już 5 dni, gdy do żony Lipszyc zgłosił się występujący w roli świadka Sruł Mass, wyluszczać niezwykłą propozycję:

— Pani mężulek, chwala Bogu, siedzi już w więzieniu, ale on może być zesłany na katorżne roboty, jak ja będę chciał. Jak ja pójdę przed sąd i powiem to wszystko, co wiem, to pani nieprędko zobaczy swego męża w małżeńskiej alkoWie. Ja mówię otwarcie, że będę go sypał, a wtedy nietylko on, ale i cała rodzina pójdzie do cupy najmniej na 10 lat.

— Więc co pan chce? — spytała Lipszycowa.  
— Pani nie umie rozmawiać w delikatny sposób. Nie — co — ile...  
— Ile? 2.000 złotych.  
— Ja nie mam tyle pieniędzy.

— A rodzina ma?

Lipszycowa zawiadomiła o wszystkim ojca męża, który przyjechał z prowincji i po porozumieniu się z synem Icchokiem, widząc, że Mass istotnie może się zemścić, dał mu 500 złotych gotówką i na 500 złotych wystawiono weksel.

Podpisać weksle chciał Icchok Lipszyc, ale Mass nie zgodził się na to:

— Pan jesteś nic, na pańskie nazwisko nikt się nie połaszczy, ale pan masz brata Mendla, on jest zamożny człowiek. Podpisuj pan jego nazwiskiem.

Lipszyc zrobił jak mu kazano, ale weksel w terminie wykupiony nie został, gdyż Men-

del nie chciał płacić. Mass wtedy oddał weksel do rejenta. Lipszycowie nie chcieli jednak i nadal płacić, dowodząc, że weksel został wymuszony.

Wówczas Mass wniósł skargę do prokuratora o fałszywe weksle, oświadczając, że otrzymał je za towar, a nie za zeznanie przed sądem.

Tymczasem wbrew temu Lipszycowie upierali się przy swoim i woleli przyznać się przed sądem do sfalszowania weksli, niż przyznać, że Massowi należało się coś od nich. Bronił adw. dr. Gelernter. Sąd wydał wyrok, skazujący oskarżonych Lipszyców na pół roku więzienia z zawieszaniem kary.

Gołosłowne

## oskarżenie o shańbienie

We wsi Lucin koło Garwolina zamieszkuje dwie rodziny Zowczaków i CzmochoW. Podtrzymywały one dobre stosunki sąsiedzkie, lecz zajście, które miało miejsce w kwietniu, naruszyło tę harmonię i do policji wpłynęła skarga, zarzucająca synowi sąsiada zgwałcenie córki sąsiadki. Policja natychmiast za pośrednictwem lekarza powiatowego dokonała oględzin pokrzywdzonej, jednak żadnych śladów zgwałcenia na jej ciele nie stwierdzono. Po upływie kilku dni pokrzywdzona została poddana oględzinom sądowo-lekarskim i biegły stwierdził, że dziewczyna nie powinna wnosić pretensji, bo nie ma o co.

W tym stanie rzeczy interesującymi są opowiadania chłopca, jak to było. Pewnego wieczora, gdy już spał, dziewczyna przez służącą wywołała go z domu i zaproponowała pojście na spacer. Po dłuższej rozmowie sielankowej w świetle księżycy, przykucnęli w rowie, ale obawa, że może ich kłobądź zobaczyć, wypłoszyła ich za stodołę. Nie mieli szczęścia tej nocy do uniesienia miłosnych. Choć on rwał się do czynu i w tym zapale miłosnym potarł dziewczynę, nic z tego nie wyszło.

Imniej więcej jednakowo do połowy przedstawiała wypadek i dziewczyna. Do opowiadania o wieczornym spacerze dochodzą tylko charakterystyczne szczegóły, jak to młoda para trzymając się za ręce, przechadzała się długo po szosie. Po pewnym czasie podeszli do domu dziewczyny i zaczęli się żegnać, ale żal im było piękniego wieczora i on namawiał, żeby jeszcze trochę posiedzieć. Zatrzymał ją przy furcie, a potem odciągnął od parkanu, przewrócił ją na ziemię i chciał wyzyskać nastroj. Wyrwała się mu z rąk, zaciągnął ją za stodołę. Chciał tam wyrwać się nadal, zdołał wyzyskać swą przewagę siły. Bronił się gwałtownie i w ostatniej chwili zagroziła, że jeżeli jej nie puści, to będzie krzyczała i obudzi brata oraz służącego, śpiących w stodole. Po fakcie młodzieniec odprowadził ją pod sam dom, gdzie przy furcie czekała już na nią matka. Na widok pary, kobieta wpadła w gniew, skrzyżowała córka, a gdy dowiedział się o wszystkim ojciec, sprawił jej lanie.

Od chłopaka zażądano, aby po wszystkim ożenił się z dziewczyną, a gdy odmówił, wniesiono przeciwko niemu zameldowanie do policji.

Ponieważ stwierdzone zostało, że tej samej nocy we wsi było gwarno i spacerowało o tej porze dość dużo młodzieży, a nikt nie słyszał wołania dziewczyny o pomoc, musiała więc ona zapomnieć języka w gębie. Musiało więc zupełnie inaczej wyglądać rzekome zgwałcenie, inaczej bowiem poszkodowana podniosłaby krzyk na całą wieś zwłaszcza, że wszystko zdarzyło się pod bokiem brata. Wniosek stąd wypytywa jeden, że zgo dziła się na wszystko.

Ponadto okazało się, że wobec koleżanki przyznała się, że rodzice zmusili ją do oskarżenia młodzieńca o zgwałcenie...

Gdy sprawa znalazła się w sądzie, zapadł wyrok uniewinniający.

## W CZTERY OCZY

Inymne rozmowy Iksa z Czyelnikami

## Młodziutka, a już nieszczęśliwa

„Bezradna” z Łodzi pisze nam:

„Mimo moich 16 lat przeżyłam już wiele przykrych chwil.

W zeszłym roku jeszcze wracać się do mych rodziców, swatając mi pewnego młodzieńca o którym nic nie słyszałam, którego nie widziałam i którego nie znam. Czyż można poświęcić swe życie w ten sposób? Zwłaszcza ja, której nadewszystko podoba się miłość? Znam takich chłopców, których kocham, lecz, rodzice moi o tem nie wiedzą. Jestem też bardzo zgnębiona, nie widząc u jednego z nich wzajemności. Czyż już tylko z tego względu nie można mnie nazwać nieszczęśliwą? Czyż nie straszne i smutne jest przekonywanie rodziców, że ja, tak młoda jeszcze dziewczyna, mam czas wstać w ślady życia kobiety. Jestem na rozstajnej drodze. Co jednak zrobić z temi swatami? Te myśli nie mogą mi się w głowie pomieścić. I co z tymi, którzy widzę, znam, rozmawiam i szczerze kocham?

Taki jest oto mój opłakany stan w pełnym rozkwicie życia. Muszę dodać że jestem b. ładną dziewczynką i interesuję się organizacją, w której właśnie widuję moich ukochanych.”  
Coprawda, kościół zezwala

już na małżeństwa 16-letnich dziewczątek, nie byłoby to więc z pewnością na małżeństwo. Jest wszakże inna, ważniejsza przeszkoda. Pani nie kocha swojego „przeznaczonego”. To już wystarczy, aby małżeństwu z nim sprzeciwić się, jak najbardziej stanowczo i rodzice Pani nie mają słuszności, przymuszając Panią do czegoś tak dalece przeciwnego naturze i moralności. Tem bardziej, że do prawdy śpieszyć się niema czego, skoro chodzi o 16-letnie dziewczątko i to mające jeszcze bodaj dosyć psiro w ślicznej główce. Jestem szczerze przejęty ogromem miłości, jaki mieści się w małym serduszkach Pani i serdecznie Pani współczuję, że u jednego z ukochanych (a może mi Pani zdradzi sekrecik, ilu ich tam jest, tak zgrubsza?) nie wyczuwa Pani wzajemności.

Ale nie trapijmy się tem i przy tak dużej ilości — jeden mniej, jeden więcej, cóż to znaczy? Nie trzeba być aż taką zaborczą! Zresztą, życząc Pani z całego serca, aby ten jeden zmartwychwstał także uległ ostatecz- nie nieodpartemu urokowi Pani.

## Trup na zabawie

BIAŁYSTOK. 14 kwietnia r. b. we wsi Szumitówka, pow. bielskiego, podczas zabawy wiejskiej doszło pomiędzy Julianem Gładyszem, a braćmi Dymitrem i Nikiforem Grabowskimi na tle zatargu o tancerkę do szło do bójki.

Podczas bójki Grabowscy kilkakrotnie uderzyli Gładysza jakimś przedmiotem w głowę, zadając mu rany tłuczone. Wskutek uszkodzeń czaszki i powstałych komplikacji Gładysz zmarł.

Sprawa ta była rozpatrywana przez Sąd Okręgowy na se-

## ROZJAŚNISZ ŻYCIE, OTWORZYSZ ŚWIAT

analfabecie — ucząc go czytać Wskazówki w sprawie „Miesiąca walki z analfabetyzmem” w Polskiej Macierzy Szkolnej Warszawa, ul. Krak. Przedm. 7.

## Sekwestrator — defraudantem

DUBNO. W Urzędzie Skarbowym w Dubnie wykryte zostały nadużycia na szkodę Skarbu Państwa, których dopuszczał się systematycznie sekwestra-

tor urzędu 27-letni Jan Skwierczyński. Skwierczyński przywłaścił sobie większą kwotę pieniędzy skarbowych. Defraudant został aresztowany i osadzony w więzieniu w Dubnie.

## Niezwykłe peypetie z dzieckiem

Mieszkanca m. Równego Aniela Jarczewska powiła przed pewnym czasem niesłubne dziecko, któremu zaopiekowała się jej rodzina. Brat Aniela Józef Jarczewski chcąc oszczędzić swej siostrze rozlicznych przykrości i nieprzyjemności, porozumiał się ze swą żoną Karoliną, poczem będąc bezdzielny, dał ochrzcić dziecko jako swoje i jako takie zapisał je w księgach metrykalnych parafii rówieńskiej. I szlachetny postępek brata zostałby pogrzebany w niepamięci ludzkiej, gdyby nie lekkomyślna Aniela, która wystąpiła przeciw ojcu swego dziecka z powództwem o alimenty. Z przedstawionej jednak sądowi metryki dziecka wynikało, że jest ono słubne i posiada zgola inaczej nazywają-

cych się rodziców. Sąd Grodzki zawiesił wówczas postępowanie alimentacyjne i przekazał sprawę prokuraturze rówieńskiej.

Epilog rozegrał się przed sędzią Sipowiczem w Sądzie Okr. w Równem. Na ławie oskarżonych zasiedli Aniela Jarczewska oraz małżonkowie Józef i Karolina Jarczewscy, oskarżeni o spowodowanie fałszywego zaписu w księgach stanu cywilnego.

Jakkolwiek przestępstwo dokonane zostało w najlepszej i najszlachetniejszej intencji, jednakże surowe prawo domagało się ukarania winnych. Sąd w uwzględnieniu okoliczności łagodzących skazał wszystkich troje po dwa tygodnie aresztu zawieszając jednocześnie wykonanie kary na przeciąg lat 2.

## Skazanie fabrykantki aniołków

RÓWNE. Przed Sądem Okręgowym w Równem, któremu przewodniczył s. o. Chodkiewicz w asystencji sędziów Goszczyńskiego i Kamińskiego, stanęła 46-letnia mieszkanka miasta Sarn, Chotymia Rudnikowa pod zarzutem dokonania niedozwolonego zabiegu na osobie Ulany Krawczuk.

Wskutek niechlujstwa, z jakim operacja została przeprowadzona, Krawczukowa — matka pięcioro dzieci, nabawiła

się zakażenia krwi i zmarła. Na łożu śmierci wyznała swemu mężowi Aleksandrowi, że poddała się zabiegowi spędzenia płodu, którego dokonała Rudnikowa.

Rudnikowa, uprawiająca zawodowo ten proceder i już kilkakrotnie karana, nie przyznała się tym razem do winy. Przewód sądowy dał dostateczne dowody winy, wobec czego Rudnikowa skazana została na 3 lata więzienia.

## Skarb w kartoflisku

RÓWNE. Niedawno powrócił do ojczyzny reemigrant z Ameryki Stefan Matysiuk, pochodzący z Horyńca pod Równem. Wróciwszy do swych stron rodzinnych Matysiuk rozejrzawszy się za gruntem, który chciał nabyć za oszczędności złożone w Ameryce. Pieniądże te w sumie 5.000 dolarów zostawił tymczasem na przechowanie u swego brata stryjcznego Mikołaja Matysiuka. Ten ostatni zaszył pieniądze w worek i ukrył je w dole na kartofle. O tajemnicy schowanego worka z dolarami dowiedzieli się krewni Matysiuka. Pokusa nie dała długo na siebie czekać. Pieniądże znikły.

Po zameldowaniu o kradzieży policja wszczęła natychmiastowe dochodzenie celem uj-

cia sprawców kradzieży, których szukała w najbliższym otoczeniu Matysiuka. Przypuszczenie okazało się słuszne. Jak ujawniło przeprowadzone śledztwo kradzieży dopuścić się brał emigranta Włodzimierz, dobrawszy sobie do pomocy czterech kompanów. Włodzimierza Matysiuka i jego spółników aresztowano i osadzono w więzieniu.

## Wstrząsająca tragedia narzeczonych

LUBLIN. Ludność, zamieszkująca w okolicach Chełma wstrząśnięta została wieścią o strasznej tragedji, jaka się rozegrała w lesie obok wsi Biesiadki.

W lesie tym wśród zarośli natknęto się na zwłoki młodej dziewczyny, obok której leżał młodzieniec z przestrzeloną głową.

Przeprowadzone dochodzenia ustaliły, że są to ciała 23-letniego Rudolfa Roda i 20-letniej na rzącejonej jego Licji Filip. Okazuje się, że młodzi kochali się od dłuższego czasu i zamierzali zawrzeć związek małżeński, ale zamiarom tym stała na przeszkodzie matka dziewczyny, która nie chciała udzielić zezwolenia na ślub.

Zrozpaczony młodzieniec postanowił wobec tego zabić narzeczoną i odebrać sobie życie,

co też uczynił, zastrzelwszy wpieryw z rewolweru Filipównę, a następnie siebie. Obok zwłok znaleziono rewolwer z dwoma wystrzelonymi nabojami.

Straszliwa ta tragedia wywołała niebywałe poruszenie w całej okolicy.

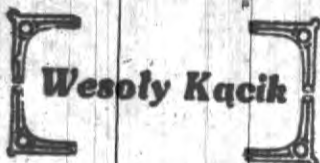
Dr P. PERDIC Wierzbowa 9 (Pl. Teatralny) WENERYCZNE PŁCIOWE SKORNE Godz 1—2 pp 5—8 w Pańie 4—5 pp

Dr med. SZTERN Senatorska 6 przy Pl. Teatralny Weneryczne pęcherza drog. moczowych, płciowe r — 8 w

Dr. med. G'SER wenerycznych i płciowych przy w wotei Leucznic, Chmielna 47, 9 r — 9 w

Dr. med. Najpki 15 (Zamek ofa 12) WENERYCZNE SKORNE PŁCIOWE, godz. 1 — 8 wiecz.





MAŁA KOBIETKA



Film „Csibi”, w którym bohaterka, aktorka rewijowa, przebrała się za małą dziewczynkę, wywarł na pani Rabinowicz silne wrażenie.

Przez trzy dni śpiewała bez przerwy piosenkę Csibi „Mała kobietka czy wiesz...”, a czwartego dnia postanowiła mężowi zrobić niespodziankę.

Gdy pan Rabinowicz przyszedł do domu, zastał swą korpułentną małżonkę w skarpetkach, w sukience powyżej kolan i z kokardą we włosach.

— Mała kobietka czy wiesz... — zacięła pani Rabinowiczowa i dygnęła przed mężem nóżką.

— Reginal! — przeraził się małżonek. — Co ci się stało?

— Kup mnie lalkę — zaszczębiała pani Rabinowicz. — Twoja Reginka, jest mała dziewczynka...

— Czy ty masz gorączkę? — Dlaczego mam mieć gorączkę?

— Coś ty z siebie zrobiła straszdyło?

Pani Regina, która sądziła, że jej wygład będzie dla męża miłą niespodzianką, obraziła się nie na żarty.

— Straszdyło?! Małe dziecko jest u ciebie straszdyło?!

— Reginal! — zacięła rękę małżonek. — Ty nie wyglądasz jak małe dziecko! Ty wyglądasz, jak stara warjatka. Pocios się tak przebrała?

— Zachciało mi się! Chce się trochę czuć młoda! Chce być mała kobietka.

— Reginal! Ty nie jesteś mała kobietka! Ty jesteś duża kobita! Ty ważysz 87 kilo.

— Kilo mniej, kilo więcej nie gra roli.

— Tu nie jest kilo więcej, tylko 47 kilo więcej. Spójrz na swoje nogi! Na swój biust. Z takim biustem chcesz być dziecko? Czy dziecko udźwignie taki biust? Nie rób maskarady i idź się przebierz.

— Nie chcę! — uparła się obrażona pani Rabinowicz.

— Reginka, ja cie błagam! Jak się patrzę na ciebie, mnie się robi niedobrze. Ja zaraz zemdleję.

— Zemdlej! A jak ja się chce czuć młodo, to mnie nikt nie zabroni.

Pan Rabinowicz zacisnął wściekle pięści.

— Więc tak? — krzyknął. — Chcesz mnie robić na złość? Ze bym ja stracił apetyt? Dobrze! Ja się też zrobię mały chłopczyk! Też sobie zrobię we włosach kokardkę.

— Chłopczyk nie nosi we włosach kokardki — uśmiechnęła się ironicznie pani Regina.

— Nie? To sobie zrobię gdzieś indziej. Mnie już wszystko jedno! Zna zwarzowała, to ja też zwarzuję! Gdzie są, psia krew, nożyczki?

— Pocios ci nożyczki?

— Zeby obcinać spodnie! So bie muszę zrobić krótkie porteczki.

Pan Rabinowicz wściekłym ruchem, zrzucił marynarkę, ściągnął krawat, objął spodnie do

# Nasza wielka ankieta z nagrodami

## Moja pierwsza miłość

### Miłość 11-letniego rycerza (Godło: Antoni Zygmunt)

Liczyłem wówczas co najwyżej jedenasty rok życia i uczęszczałem do szkoły powszechnej w Krakowie przy ul. Lubicz, zwanej „Drzewianka”, a w której budynku mieści się dzisiaj Schronisko dla starców, miejscem zaś mych i moich ówczesnych rówieśników i kolegów szkolnych bohaterskich gonitw i zabaw była ulubiona przez nas i przeciętą aleją drzew morwowych kwiecista łąka, zwana wówczas dla imienia swego dawniejszego właściciela, hr. Łosia, „Łąką Łosia”, a po której nie pozostało do dziś ni śladu, na miejscu bowiem owej wznosi się obecnie wszystkim znany gmach Kliniki profesora Polza.

Punktem zbornym naszej wrzaskliwej i beztrojskiej rzeszy był stojący właśnie w owym czasie na owej łące

#### NISKI SAMOTNY KRZYŻ

kamienny, wskazujący mogiłę pułkownika rosyjskiego Szuszkiewicza, poległego swego czasu, mianowicie podczas oblężenia Krakowa przez Moskali od kuli krakowskiego pasamowika Oracewicza, a którego to pierwszego nieszczęśnika doczesne szczątki jeszcze za moich chłopięcych czasów na żądanie rosyjskiego, a za zgodą austriackiego rządu wydobyto niebawem z owej i zaiste profanowanej mogiły i przewieziono z honorami wojskowymi do Rosji.

Ow opuszczony i smutny krzyż kamienny zastępował nam również, niestety, mur fortecny i basztę, gdyśmy się bawili w „wojnę”.

Otóż w tym właśnie czasie i miejscu dosięgła mnie

#### PIERWSZA STRZAŁA AMORKA

i ugodzić miał pierwszy grot miłosnego zawodu.

Oto, podczas jednej z takich zabaw w „wojnę”, gdy jako bohaterki dowódca armii obległ i prowadził w pełnym galopie swe niezwalzone hufce bojowe do ataku na ów krzyż czyli okopy nieprzyjacielskiej fortecy, pędząc na przedzie i świecąc swej pieszej jeździe przykładem nieustraszonej odwagi i męstwa, w momencie, gdy ujrzawszy pędzącego również i wprost na mnie dowódcę nieprzyjacielskiej jazdy, a mojego serdecznego przyjaciela i

#### ZNANEGO DZISIĄJ ARTYSTĘ

malarza Korpala, zwróciłem

połowy i w krótkich porteczkach zaczął skakać po polsku.

— Beniek! Co ty wyprawiasz? — przeraziła się pani Rabinowicz.

— Nie wolno mnie być młodym? — ryczał wściekle pan R.

— Też się chcę czuć dzieckol! Chodź! Będziemy się bawić, psia krew! Niech zginie cały dom, psia krew! Bawimy się w wojnę!

Skoczył do żony, złapał ją za włosy i przewrócił na podłogę.

— Beniek! — krzyknęła przerażona małżonka — Co mnie bijesz?! Co robisz?

— Ha, ha! Się bawie, psia krew! Smarkacz jestem! Siedmioletni pęta! Taki dzieciak dużo wie co robi? Za kalekę też się może zrobić przy zabawie.

„Mała kobietka” poturbowała z krzykiem i płaczem uciekała do drugiego pokoju.

Pan Rabinowicz stracił spodnie, ale zniechęcił całkowicie żonę do naśladowania Csibi.

Napoleon Sądak

szybko swego konia w jego stronę, chcąc go na miejscu usadzić i zaatakować, potknąwszy się niestety o wystający z drzewianki nad ziemią kamień i stłukłszy boleśnie o ów jeden z palców u nogi, upadłem z jękiem na trawę, a wypuściwszy z krzepnącej ręki groźny drewniany меч i straciwszy w mig dotychczasowy animusz wojenny, objąłem momentalnie i ścisnąłem silnie rękoma zranioną kończynę, nie bacząc na dalsze bitwy koleje, ani na swych towarzyszy broni, a którzy, nie zważając wcale w swym zapędzie wojennym na mnie i mój upadek, przelecieli wichrem po przez mnie i gnając rozbitego w puch pierwszym impetem swego ataku wroga coraz dalej i dalej, znikli mi wkrótce z przed oczu, pozostawiając mnie własnemu losowi.

Po przejściu pierwszego bólu i odpędzeniu od siebie myśli o znikomości i niewdzięczności tego świata, powstałem na nogi i kulejąc na nogi, podszedłem opuszczony i pełen zawodu pod jedno ze wspomnianych drzew morwowych, a usiadłszy pod owym, począłem gorzko rozmyślać o zmienności losów wojny i bolesnej utracie swej sławy rycerskiej.

Wtem i w miarę mego cierpienia fizycznego, zaczął ni stąd ni zowąd ogarniać mą chłopięcą duszę jakiś dziwny wewnętrzny żal i smutek, jakas

#### DZIWNA I NIUTULONA TESKNOTA

za czemś nizanem mi a tak przecież wyraźnym w istocie swego duszonego cierpienia.

Atoli w miarę uchodzących chwil, przyszło powoli i samo ukojenie. Zaczęło mi się bowiem zdawać, że ta pachnąca irawka, na której siedziałem, wraz z wychylającym się z niej niewinnym kwieciami i te ojczyście drzewa są mi coraz więcej bliższe i ukochańsze, że się zbliżają coraz bardziej do mnie i że niewysłownie przedziwna i zarazem przemiła muzyka szmeru ich ciszy muska mnie swem miłosnym tchnieniem i koł me serce ciepłem swego prawdziwego uczucia.

Nagle... w odległości jakichś kilkudziesięciu kroków... ujrzałem wychyloną z poza drzew, stojącą i z pewnym jak gdyby zaciekawieniem spoglądającą w mą stronę samotną i około 9 lat życia liczącą dziewczynkę.

Poznałem ją, była bowiem tem samem dziewczęciem, z którym, aczkolwiek, znając się tylko z widzenia, nigdy w życiu ani jednego słowa nie zamieniłem, każdorazowa obecność tegoż na łące napępiała mnie radością, brak zaś dziwna tęsknotą i zniechęceniem.

Nie wiem, czy i ona odczuwała w swem niewinnem serduszku i w stosunku do mnie również to samo uczucie, któż bowiem może zbadać

#### GLEBIĘ SERCA KOBIECY

pamiętam jednak, że kiedykolwiek rzuciłem swe spojrzenie w jej stronę, krzyżował się prawie zawsze mój tęskniący za jej towarzystwem wzrok z jej podchwyconem mimowoli z mej strony przemiłym wejrzeniem w mą stronę, po którym, jakby po przychwyceniu jej na gorącym uczynku, odwracała się po spiesznym w inną stronę, a opuściwszy swe rówieśniczki, błakała się cicho i samotnie po ścieżynach łąki i zrywała tu i owdzie lecz jakby bezwiednie uśmiechając się do niej piesz-

czołwie przytulne kwiatki, do tąd, dokąd ja sam znajdowałem się na łące.

Ujrzawszy ją zatem tak nagle i niespodziewanie, zwłaszcza w chwili dusznego i fizycznego cierpienia i rozrzewnienia, nic dziwnego, iż poczułem w sobie tem większą sympatię do jej małej osobki, połączonej z żywym pragnieniem, by do mnie podeszła i jako tkliwy i współczujący

#### ANIOL — POCIESZYCIEL

przemówiła do mnie kojąco, po załowała i utuliła swem słodkiem siostrzanym spojrzeniem.

Memu pragnieniu miało się jednak stać tym razem zadość, bo, oto po krótkim wahaniu się, postąpiła szybko kilka kroków naprzód i patrząc bez przerwy na mnie, zaczęła zbliżać się powoli i jakby z pewną obawą lecz prosto w mą stronę.

Poczułem, że mi serce mocniej bić zaczyna i dziwna błogość dziecięca mnie oblewa. Chcąc więc przyspieszyć niejako jej zbliżenie się ku mnie i ową do siebie przychęcić, objąłem po raz drugi rękoma bolejącą stopę względnie zraniony palec i w tej pozycji i z zamkniętymi oczyma czekałem na jej podesięcie.

#### Nie widząc jej tedy, lecz SŁYSZĄC JEJ LEKKIE KROKI

śledziłem z niecierpliwością i błogiem niepokojem szelest względnie kierunku jej drobnych stapan, zbliżających się coraz szybciej i bliżej... że przy stanęła tuż, tuż, nagle i stanęła naprzeciw mnie i drzewa.

W tej chwili podniosłem powieki i mój tęskniący wzrok spotkał się z jej pierwszym i z razem ostatni z tak bliska z jej wejrzeniem, którego wyrazu nie umiałem jednak ani wówczas ani też obecnie dokładnie określić.

Pamiętam tylko, że patrząc na mnie dość

#### WYZYWAJĄCO CZY ŚMIAŁO

lecz z pewnym politowaniem, stała nade mną kilka chwil, następnie przysiadła naprzeciw mnie i okazując czy udając współczucie, rzuciła swe spojrzenia to na mnie, to znów na zaskrzepłą krew względnie ranę mego stłuczonego palca, nie rzekłszy przez cały czas do mnie ni jednego słowa i trzymając coś ukrytego w zaciśniętej piastce swej prawej rączy.

Nie umiem sobie również wytłumaczyć, dlaczego i ja nie powiedziałem do niej także, choć wszystkie me myśli i serce były

w owej chwili jej odane i ka niej zwrócone.

W pewnej chwili i po nagłym wzburzeniu się we mnie, na nowo, zwłaszcza jako w dowódcy zwycięskiej armii chwilowo przygłuszonej nieszczęśliwym wypadkiem rycerskiej natury, przyszła mi myśl, ażeby wejść na drzewo i w odwrócenie i zwyczajem rycerskim uraczyć panią swych chłopięcych marzeń słodkimi owocami tegoż.

I, o grozo!

W momencie, gdy chcąc myślowo w czyn zamienić, spojrzałem odruchowo w górę, poczułem szybkie jak błyskawica ukłucie jakby ostrą szpilką w bołący palec oraz przenikliwy ból w tymże, a wraz ujrzałem uciekającą pędem gonioną sarenką

#### KROLEWNE MYCH NIESMIĄLYCH WESTCHNIEN

i zarazem sprawczyńnię mego bólu i udręki, a po której pozostał mi tylko żal do samego siebie i wbity przez nią błyskawicznie w ranę mego biednego palca ostry i wielospilkowy eset, a w jeszcze biedniejszym sercu grot doznanego zawodu.

Od tej chwili nie ujrzałem jej już więcej w swem życiu.

Bogdanko z mych lat dzieciństwa!

Nie wiem do dzisiaj jeszcze, kim jesteś, czy żyjesz jeszcze lub jakie są koleje twego losu, czyś w przepychu czy niedostatku... wiedz jednak, iż, tak samo, jak wówczas, a dzisiaj także nie żywię do ciebie żadnej urazy ni żalu, wszak byłem tylko mimowolnym narzędziem przeznaczenia, przez które danem mi było doznać już w zranieniu swego życia pierwszego zawodu, jako zapowiedź dalszych i bolesniejszych, a które z woli owego przeznaczenia są udziałem nas wszystkich bez wyjątku.

Wiedz również, iż zadany mi z twej ręki cios, zahartował mnie i uczynił odpornym na późniejsze kolce i grot, które mnie nawiedziły i mają jeszcze nawiedzić!

#### JUTRO zamieścimy niezwykle sensacyjną odpowiedź na naszą ankietę p. t. „Straszną a niezawinioną przeszłość nie pozwaj kochać”

## PROGRAM RADIOWY

6.45 Pieśń poranna; 6.48 Muzyka (płyty); 6.52 Gimnastyka; 7.07 Dalej jąd muzyki (płyty); 7.35 Chwilka pań domu; 7.50 Koncert reklamowy; 12.10 Koncert; 13.05 Francuskie piosenki i marsze wojskowe; 15.35 Przegląd giedowy; 15.45 Fragment operowy; 16.00 Muzyka lekka; 16.45 Audycja dla chóru; 17.15 Sergiusz Taniejew: Trio fortepianowe D-dur op. 22; 17.50 Przegląd wydawnictw; 18.00 Pogadanka rolnicza; 18.10 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy”; 18.15 Recital śpiewaczy; 18.45 „Lis” — odczyt; 19.00 Krótki koncert; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 Piosenki; 19.50 Wiadomości sportowe; 20.00 „Jak spędzić święto?”; 20.05 Koncert symfoniczny; 22.30 Recytacje poezji; 22.40 Koncert reklamowy; 23.05 Muzyka taneczna.

#### WALKA Z KRZYWICĄ U DZIECI

O tem, że krzywica zwana pospolicie „angielską chorobą”, jest cierpieniem nader częstym u dzieci — wiadomo o tem wszyscy. To też każda matka przy oglądaniu lekarskich zwraca się z trwożnym pyaniem, czy aby dziecko nie cierpi na krzywice.

Trwoża jest zupełnie zrozumiała, gdyż rozpoznanie tej choroby w jej pierwotnym stadium jest dostępne tylko dla lekarza, a leczyć ją trzeba od najwcześniejszych początków, aby nie okazała się w skutkach bardzo przykra. Krzywica leczona racjonalnie nie jest dla dzieci chorobą groźną i nie pozostawia po sobie śladów, w dalszym rozwoju dziecka. Temat ten omówi w swym odczycie dziś o godz. 12.45 dr. Stopnicka.

#### LUCYNA MESSAL PRZED MIKROFONEM

Znana gwiazda operetkowa Lucyna Messal wystąpi przed mikrofonem warszawskim, dziś o godz. 16.00. Artystka odśpiewa kilka ary operetkowych i piosenek przebojowych.

#### EDWARD BENDER ŚPIEWA W RADJO

Znakomity bas, Edward Bender, da się słyszeć przez radio w dniu 30-tym listopada (piątek), o godz. 18.15 w krótkim recitalu, złożonym z ary operowych Mozarta i Ponchielli'ego, oraz pieśni Schuberta, Wolfa, Fricmanna.



# Jaskinia gry, zamiast kanalizacji w Otwocku

W okresie dobrej konjunktury cały szeroki miast, korzystając z drogiej zresztą pożyczki Uleńskich, wybudowało wodociągi i kanalizację, bądź rzemie i hale targowe. Na kilka-

naście miast jedyny Otwock, za sprawą obecnie aresztowanego burmistrza Górzynskiego nie podjął tych niezbędnych inwestycji, lecz wielkim nakładem kosztów wybudował z pożycz-

ki Uleńskich luksusowe kasyno, którego obecnie nie jest w stanie spłacić. Tymczasem w miejscowości klimatycznej, odwiedzanej przez cały rok przez chorych na gruźlicę i stała zamieszkała przez pokąźną liczbę dotkniętych tą straszną chorobą, posiadanie kanalizacji jest zagadnieniem pierwszorzędnej wagi.

Wtajemniczeni twierdzą, że z powodu braku kanalizacji, ścieki w Otwocku mogą przenikać niekiedy do tych miejsc, z których czerpana jest woda studzienna, gdyż w Otwocku brak jest także wodociągów.

W kołach samorządowych Otwocka sprawy te były dobrze znane. Dlaczego jednak podjęto budowę kasyna? Przyczyną jest spekulacja terenowa, która rozpętała się wokół przyszłego kasyna. Spekulację tę winny obecnie zgłębić władze prokuratorskie i w tym celu zbadać hipoteczne tytuły własności placów położonych wokół kasyna.

Według krążących pogłosek badania te przyniosłyby rewelacyjny materiał.



Na tle sprawy zwrotu insygnów uniwersytetowi czeskiemu przez wszechniemiecką w Pradze, które to uniwersytety były niegdyś jedną wspólną uczelnią, wyniki obecnie zatarg, który przybrał formę burzliwych demonstracji studenckich. Zdjęcie nasze przedstawia moment usuwania studentów, demonstrujących na antyniemieckim zebraniu grupy Opozycji Narodowej.

## WIADOMOŚCI SPORTOWE

### OSTATNIE MECZE O WEJŚCIE DO LIGI

Ostatnie trzy spotkania piłkarskie o wejście do ligi państwowej, odbędą się w terminach nast.: 2 grudnia: Śląsk — Śmigły w Świętochłowicach, 9 grudnia: Śmigły — Śląsk w Wilnie, 16 grudnia: Naprzód — Śląsk w Lipinach.

### CHMIELEWSKI JEDZIE DO BERLINA

W nadchodzącą niedzielę bokserki zespół IKP walczy w Gdańsku z Gerdania o drużynowe mistrzostwo Polski.

W zespole IKP walczyć będzie Chmielewski, który bezpośrednio po meczu pojedzie do Berlina, gdzie w dniu 4 grudnia rozpoczyna się międzynarodowy turniej bokserki, na który zaproszony jest Chmielewski.

### POMORZE PRZECIWO PRUSOM WSCHODNIM

W dniu 2 grudnia w Bydgoszczy rozegrane zostanie spotkanie bokserki, Prusy Wschodnie — Pomorze.

Reprezentacja Pomorza wystąpi do walki w składzie osłabionym brakiem Czortka i Kozłowskiego, którzy zasillili barwy warszawskiej Skody. Reprezentacja pomorska składać się będzie z zawodników gdańskiej Gerdanii, Grudziądzkiego KS i Zw. Strzel. w Grudziądzu.

### PIĘKNE INWESTYCJE SPORTOWE WE LWOWIE

We Lwowie odbyła się konferencja przedstawicieli związków i klubów, której przewodniczył prof. Dregiewicz.

Zebrań uchwalili wreszcie w dniu otwarcia krytej pływalni we Lwowie prezydentowi Trojanowskiemu oraz dr. Nowak-Przygodzkiemu adresy hołdownicze w uznaniu za dokonane inwestycje sportowe na terenie Lwowa. Adresy będą podpisane przez wszystkie kluby lwowskie.

Ponadto na zebraniu uchwalono zorganizować międzyzwiązkową komisję sportową we Lwowie, w skład której wejdą przedstawiciele wszystkich lwowskich okr. związków sportowych.

### KLASYFIKACJA CZECHOSŁOWACKICH TENISISTÓW

Czechosłowacki Zw. Tenisowy opublikował w tych dniach oficjalną listę klasyfikacyjną czołowych swoich tenisistów za r. 1934.

Lista panów: 1) Menzel, 2) Hecht, 3) Siba, 4) Caski, 5) Vodicka, 6) Malček, 7) Józef, 8) Cernoch i Rohrer. Lista pań: 1—2) Deutsch Greta i Merhatova, 3) Cepkova, 4) Blanova, 5) Heincova, 6) Fischerova.

### MISTRZOSTWA PIŁKARSKIE AUSTRII

Po ostatnich rozgrywkach piłkarskich o mistrzostwo Austrii prowadzi w tabeli Rapid 10 gier, 18 pkt., 2) Libertas 9, gier, 14 pkt., 3) Vienna — 10 gier, 13 pkt., 4) FC Wien, 5) Austria.

### CZEŚĆ — POLSKA W L. ATLETYCE

Lekkoatletyka czechosłowacka wkrocza w przyszłym sezonie w fazę ostatnich przygotowań przedolimpijskich.

## Walka z ciemnotą

Podjęta z początkiem listopada r. b. z inicjatywy Polskiej Macierzy Szkolnej wielka i doniosła akcja oświatowa, znana już dobrze społeczeństwu p. n. „Miesiąc walki z analfabetyzmem” spotkała się z niezmiernie tywym oddźwiękiem wśród członków największych organizacji społecznych i kulturalnych Państwa Polskiego.

Akces swój do akcji tej zgłosiło zgórą czterdzieści organizacji i zrzeszeń społecznych i kulturalnych na czele z organizacjami następującymi: Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, Harcerstwo, Akcja Katolicka, Narodowa Organizacja Kobiet, Organizacja Młodzieży Pracującej, Polska Macierz Szkolna, Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, Związek Strzelecki, Związek Towarzystw Gimnastycznych „Sokol” i kilkadziesiąt innych.

Tysiączne rzetnie członków tych organizacji przystąpiły już do wyszukiwania i indywidualnego nauczania analfabetów. Piękna i niezmiernie doniosła dla państwa i kultury narodowej akcja oświatowa posuwa się naprzód.

Kto dotychczas nie stanął do pra-

W kalendarzu przyszłorocznych międzynarodowych spotkań Czechosłowacji w l. atletyce widnieje m. in. mecz Polaka — Czechosłowacji, który — jak twierdzi prasa czeska — napewno dojdzie do skutku, oraz międzynarodowy mecz Poznań — Praga.

### VIRTANEN — MARATONCZYKIEM

Słynny fiński biegacz, Virtanen, zamierza w przyszłości biegać tylko na dystansach powyżej 5000 mtr.

Virtanen zamierza na igrzyskach olimpijskich 1936 r. startować w biegu maratońskim.

### PIŁKARZE AUSTRII W ANGLI

W najbliższych dniach wybiera się na tournée do Angli znana piłkarska drużyna wiedeńska, Austria.

Zespół ten przechodzi ostatnio ciężki kryzys formy i znajduje się na samym końcu mistrzowskiej tabeli Austrii. Wobec tego Austria wypożyczyła sobie na czas tournée po Angli bramkarza Wienne, Havliczka, a obecnie prowadzi pertraktacje z brańskimi Zidenicami o wypożyczenie jednego pomocnika.

## Wilki grożą turystom w Karpatach

Obok Gorgan, najbardziej dzika i oddalona od siedzib ludzkich częścią Karpat Polskich jest południowa część Beskidów Huculskich, położona na południe od Czarnohory i Zabiego, w najdalej na południe wysuniętym cyplu Polski. Ciągną się tam ogromne lasy, będące maceznicem wszelkiego zwierza. Trafiają się tu nawet niedźwiedzie, a w ostatnich czasach pląga stały się wilki.

Huculi, towarzyszący tury-

stom na koniach, jak to miało miejsce naprz. w tegorocznej wyprawie oddziału warszawskiego Pol. Tow. Tatrzńskiego pod wodzą dr. Orlowicza, pilnują koni przez całą noc w obawie wilków, paląc dokoła ogniska dla ich odstraszenia. Środki te są konieczne. Przed kilkoma tygodniami, gdy połoniny w Beskidach Huculskich objęła dżuma, złożona z kilku botaników, podczas noclegu na

południe od Burkutu, jeden z koni, które wiozły bagaże wyprawy, oddalił się od stada; na padły go wilki, a nazajutrz rano znaleziono jego zwłoki z poszarpaną szyją i odgryzioną tylną nogą.

Wilki czynią też dość niebezpiecznymi wyprawy samotnych narciarzy w tamte góry, dlatego lepiej przedsięwziąć wyprawy gromadnie, względnie przy nielicznych wyprawach zaopatrzyć się w broń.

## Walka z doliniarzami w Londynie

Londyn jest stolicą złodziei kieszonkowych t. zw. tam „pick pockets”, znanych ze swej niebywałej zręczności.

Celem ostrzeżenia publiczności i zachęcenia jej do ostrożności, dyrekcja londyńskiej kolei podziemnej wywiesiła wielkiego formatu plakaty z napisem: „Beware of picpockets!” (strzeż się złodziei). Ostatnio jednak detektywi angielskiego Scotland Yardu zaobserwowali, iż plakaty te wywierają wprost przeciwny skutek, niż się spodziewano i ułatwiają tylko pracę sprytnym złodziejom kieszonkowym.

Złodzieje doszli bowiem do wniosku, iż każdy niemal pasażer „metra”, posiadający przy

sobie pieniądze, po przeczytaniu ostrzegawczego napisu sięga instynktownie do kieszeni, by sprawdzić obecność swego portfela. Polujący na swe ofiary złodzieje umieszczali się za tem w pobliżu napisów i po ge-

stach pasażerów orientowali się kto nosi przy sobie pieniądze i gdzie ma schowane.

Podobno administracja londyńskiej kolei podziemnej myśli o zniesieniu szkodliwych napisów.

## Hotel ze szkła

Architekt nowojorski, Mewes, opracował projekt budowy wielkiego 9-piętrowego gmachu hotelowego całkowicie wykonanego ze szkła. Szkielet gmachu będzie, rzecz prosta, ze stali, jak we wszystkich nowoczesnych budynkach, ściany natomiast, zewnętrzne i wewnętrzne, będą z tafel szklanych i bloków.

Szko użyte do budowy będzie nieprzezroczyste, szyby zaś w całym gmachu zostaną wprawione ze szła, które przepuszczają promienie ultrafioletowe, zatrzymywane przez zwykłe szyby.

Koszty budowy „szklanego hotelu” sięgają mają 1 i pół milj.

doł, co nie obejmuje, rzecz prosta, urządzenia wewnętrznego ani instalacji. Projekt Mowesa wzbudził wielkie zainteresowanie w sferach przedsiębiorców budowlanych i ma być wkrótce urzeczywistniony.

## HUMOR

### U LEKARZA

Lekarz: — Mąż pani potrzebuje absolutnego spokoju.

Dama: — Narazie jest to jeszcze niemożliwe, panie doktorze, gdyż na zimę muszę sobie sprawić nową suknię wieczorową, futro i kapelusz.

(Le Rire)

### ZROZUMIELI SIĘ

— Czy zwróciłby pan złoty zegarek, znaleziony na ulicy?

— Co za pytanie?

— Ja także nie.

## Używane auta

Panujący w Czechosłowacji kryzys zmusza wielu właścicieli aut do sprzedawania ich za minimalną cenę. W większości wypadków są to auta, które przebiegły 50 — 60.000 km. i znajdują się w dobrym stanie. Tak więc już za 3.000 koron (600 zł.) można już nabyć Forda, Buicka za 1.300 koron

(2.600 zł.), Chrysler za 5.000 koron (1.000 zł) etc.

Wyprowadzenie masowe aut i zniżka cen ma jeszcze swe źródło i w tem, że w okresie lepszej konjunktury nabywane auta masowo, czemu sprzyjała z jednej strony polityka podatkowa rządu, z drugiej dosł onaty stan szos i dróg w kraju.



# TOWAR NR. 1

o losach dziewczyny, odsłaniająca kulisy haniebnego handlu kobietami

Wstrząsająca opowieść

Plac Julii, rzewny i wstrząsający wzmagal się i potęgował, aż w swym spazmatycznym rozżaleniu sięgał stopnia niemal histerycznego.

Julia zdawała sobie widocznie jednak sprawę, że przecież obcy człowiek jest świadkiem tego wszystkiego, usiłowała więc powstrzymać się, nie udawała jej się to wszakże.

Chwilami tylko jakby ścichała pod naciskiem siły woli, wnet potem jednak płacz jeszcze zyskiwał na sile.

Szloch i łkania Julii wywarły na Arturze ogromne wrażenie, doprowadzając napięcie jego zainteresowania do najwyższych granic.

Stał bezradny, oszłamiony tem wszystkim, co się stało...

W głowie wirowały mu najrozmaitsze myśli, kłębiąc się i kotłując. Przebiegały przez głowę błyski:

— Jakież straszliwe nieszczęście przeżywa to biedne dziewczę? Co je trapi? Jaka je dręczy okrutna tajemnica?

Potem zaś zadawał sobie dokuczliwe pytanie:

— Czyżbym nie zdołał wzbudzić w niej zaufania ku sobie?

Po chwili wszakże sam sobie odpowiadał:

— Chociaż zdaje się, że owszem... że zdołałem je sobie zaskarbić... Najwyraźniej powiedziała, że ufa mi... Nie chciała mi pozwolić odejść...

Nowa fata wątpliwości napłynęła, szcząc:

— Czemuż w takim razie nie chciała przyjąć

żadnej pomocy? A jeżeli nie potrzebuje, dlaczego tak płacze, tak gorzkiem zalewając się łzami?

Wszystko to razem wzięte rozpalilo ciekawość

Artura do stopnia wrzenia.

Jednocześnie wszakże teraz dopiero oprzytomniał i zrozumiał, że nie ma prawa tak dłużej bezczynnie przypatrywać się wybuchowi rozpaczki nieszczęsnego dziewczęcia.

Artur wziął z toaletki liczne flakoniki z wodą kolońską i perfumami, podając je Julii, aby orzeźwiła się i odświeżyła swoją cerę.

Gdy wreszcie Julia już była niemal zupełnie uspokojona, Artur zaczął znów delikatnie z tej samej beczki:

— Możeby pani jednak zmiękla i zdradziła mi tę swą tajemnicę, skoro przyprawia panią aż o takie straszliwe udręki. Proszę mi wierzyć, że to nietylko czeza ciekawość z mojej strony. Nie należy do tych mężczyzn, którzy się lubią grzebać w przeszłości kobiety. Pani mnie chyba ma jednak za pierwszego

lepszego?

— O, nie — szepnęła cichutko Julia.

— Tem bardziej, że nie przemawia przeze mnie żąda dowiedzenia się, jaką tajemnicę kryje serce

kobiety, którą ostatecznie dopiero po raz pierwszy widzę i której właściwie zupełnie nie znam. Kieruje mną przedewszystkiem współczucie, jakie żywić musi każdy człowiek na widok kobiety głęboko nieszczęśliwej, a taką jest pani zgola bezspornie... Poza tem... nie zamierzam ukrywać, że, owszem, podoba mi się pani bardzo. Tem goręcej pragnę dopomóc pani ale aby to uczynić, muszę wiedzieć, o co chodzi. Kto wie, może mi się jednak uda coś dla pani uczynić... Już pani mówiłem: mam ogromne możliwości... Nazwisko, które noszę, nazwisko mojego ojca, członka rządu republiki, otwiera mi wszystkie drzwi i skłania do uczynności różne czynniki...

Długo jeszcze mówił pięknie i przekonująco, ale i... daremnie zarazem...

Nie zdołał przełamać niemego uporu Julii. Owszem, musiała gwałtownie z sobą walczyć, aby nie ulec pokusie powiedzenia wszystkiego temu miłemu chłopcu, tak ofiarnie oddającemu jej siebie do rozporządzenia. Nie poddała się jednak chwilowym przypływom szczerości, milcząc uparcie...

Aby nie dać się skusić płomieniom zapału, bijącym z jego jasnych oczu, trzymała głowę opuszczoną, od czasu do czasu tylko wzdychając głęboko i żałośnie.

To też gdy wzywał ją płomiennie, by wreszcie przełamała swe milczenie, ustąpiła tylko o tyle, że powtarzała głosem zbolalym i udręczonej nieszczęsny:

— Nie mogę... Nie mogę... Nie mogę...

Ten niezachwiany upór stopniowo doprowadzał Artura wręcz do rozpaczki. Wogóle nie był przy-

zwyczajony do jakichkolwiek odmów i dlatego czuł się tem wszystkim wielce urażony.

Wkońcu szepnął głosem już zadąsanym, jak dziecko, któremu się nie daje upragnionej zabawki:

— Ha, trudno... nie chce pani, to nie... W takim razie nie będę nalegał... Nie będę pani wogóle dłużej zawracał głowy... pójdę sobie.

I wstał, chcąc się pożegnać, robiąc boleśnie obrażoną minę. Julia zrobiło się przykro.

Zerwała się, aby go ponownie zatrzymać...

Znów stoczyła z sobą zacieklą walkę i wkońcu wykrztusiła:

— Więc... bardzo, bardzo pana o to proszę... niech mi pan udzieli czas do namysłu... jeden tylko dzień... Dobrze? — i spojrzła na niego tak błagalnie, że Arturowi aż ścisnęło się serce.

Zarazem ucieszył się, widząc, że jest jednak jeszcze pewna nadzieja i rzekł radośnie:

— Ależ proszę bardzo... jak najchętniej... Nie tylko jeden dzień... mogę pani dać i dwie doby.

Zarazem wszakże dodał, widząc snąc skuteczność swej stanowczości:

— Chciałbym jednak panią uprzedzić, że nasza znajomość może się rozwijać nadal tylko pod warunkiem, że pani będzie ze mną otwarta i szczerą... Raz jeszcze chciałbym panią upewnić, że nie traktuję panią, jak zwykłą pensjonariuszkę pani Lili. Nie interesuje mnie ciało, lecz dusza pani, bo wydaje mi się, że jest jeszcze piękniejsza niż ciało. O ile mi pani otworzy swoją duszę, uczynię wszystko możliwe, żeby panią ratować... będzie to dla mnie kwestją ambicji, honoru, poprostu życia... Jeżeli pani zadecyduje po namyśle nadal się kryć przede mną ze swoją straszliwą tajemnicą, która wyciska tyle łez z pięknych oczu pani, odejdę, aby nigdy więcej nie powrócić... Jeżeli zaś usłyszysz z usteczek pani upragnione słowo: „Tak”, to wtedy, o, wtedy nikt i nie mnie nie powstrzyma. Głowę daję, że natychmiast wszystkie troski pani znikną, wszelkie życzenia, wszelkie marzenia najbardziej nieziszczalne, staną się rzeczywistością... Wrogowie pani zostaną pogąbieni i unieszkodliwieni raz na zawsze...

Słyszac te słowa, Julia drgnęła i zawołała:

— Nie, nie...

— JAKO? Dlaczego panią to tak przeraża? — zapytał Artur z wielkiem zdumieniem.

— Nic, nic — uspokoiła go Julia, przytomniejąc, — to tylko tak sobie. Proszę przyjść jutro po odpowiedź, ale koniecznie... Liczę na to z całą pewnością.

Dalszy ciąg jutro



## POŻERACZ SERC KOBIECYCH

Opowieść-reportaż z tajników potwornej afery w świecie arystokracji

LWOWSKI ŁOBUZ TOWARZYSZEM HRABIEGO

Noderski próbował wytrzymałości sznura, kiedy zgrzyt rygla rozległ się przy drzwiach. Oskoczył od okna, ściągając pośpiesznie sznur i kryjąc go za siebie. Przez chwilę światło latarki oślepiło go, słyszał tylko głosy:

— No, właz, właz prędzej! — grzmiał surowy bas.

— Ta, nie popychać się! — odpowiedział drugi dyszkantem.

Noderski dojrzał wreszcie jakiegoś oberwańca, którego posterunkowy wypychał do celi.

Drzwi się znów zamknęły. Przybyły stał chwilę, przyzwyczajając oczy do ciemności, poczem powiedział:

— Dobry wieczór... Cholera, jeszcze się popycha!

Noderski wrócił do pryczy i siadł na niej, nie odzywając się.

— Dobry wieczór! — powtórzył przybyły. — Co to pan taki hardy? Nawet człowiekowi dobry wieczór nie chce odpowiedzieć? Hrabia jaki, czy co, do cholery? Widziałem, że elegant. Pan doliniarz może aż z Krakowa? Co?... Ja jestem ze Lwowa!... To jest miasto!... Tu wszystko do diabła!

Przysunął się do tapczanu i siadł obok Noderskiego.

— Jechałem do Zakopanego, ale zabrakło pieniędzy na resztę drogi. Musiałem wysiąść w Nowym Targu. Dziura nie miasto. Lwów to jest miasto. Żaluję, że wyjeżdżałem!... Trzeba było siedzieć, ale teraz wszędzie źle. Pan za co? Awantura może w pociągu, czy jak?... Pan niemowa?

— Proszę zostawić mnie w spokoju — mruknął Noderski.

— Ważny gość! — zawołał przybyły. — Porozmawiać nawet nie raczył!... A co ty, brachu, lepszego takiego? Nie myśl, że masz z byle kim do czynienia. Mnie cały Lwów znał Zapytaj się jakiego chcesz batiara o Felusia Chudego, a każdy ci zaraz

powie!... Ty ważnego nie rób!... Może ty warszawiak, dęta twoja figura!... A może z lepszych gości, co?... Grubsza jaka robota? No, gadaj, kiedy Felus prosił!

Uderzył Noderskiego w bok pięścią i zaśmiał się zadowolony, kiedy Noderski aż zakotył się od ciosu.

Noderski zerwał się z tapczanu i zacisnął pięści gotów do czynnego skarcenia Felusia. Zapanował jednak nad sobą i począł przechadzać się po celi.

— Ta widzę, że z ciebie lepszy gość. Książę, co psy wiązał!... Nie chcesz gadać, nie gadaj!

Wyciągnął się na całą długość tapczanu i począł pogwizdywać. Przerwał jednak po chwili i podjął znów:

— Zimno tu, cholera! Wcale nie palą w piecu!... Trzeba raban zrobić!... Na drzewie oszczędzają, a biedny człowiek przeziębicie się może!... Widać po gościu, że to jakaś grubsza robota!

— Stul pan pysk! — huknął Noderski, nie panując już dłużej nad sobą wobec gadulstwa Felusia.

— Dobra jest! — ucieszył się Felus. — Teraz sobie porozmawiamy, kiedy się gość rozgadał. To rozumiem. Wiadomo, że rozmowa, a nie jeden gada, a drugi tylko chodzi. Był taki jeden batiar kropła w kropkę podobny. Dziobnął jeden przyjaciela, bo się do jego Mańki za bardzo podpałał. Wsadzili go na 10 lat do mamra. Jeszcze ma ze sześć lat. Jedno dziobnięcie majchrem i dziesięć lat! Cholera!... Ja siedziałem sześć miesięcy, to o mało z tęsknoty nie wykitowałem. Ale taki galantny gość to pewnie w uniesieniu. Warto dla kobiety wolność marnować?

Gadanie opryszka coraz bardziej denerwowało Noderskiego. Zaciskał zęby i ręce, żeby zapanować nad sobą, nie podbiec i potężnym ciosem w szczękę nie przyrnać rozgadanych ust złodziejzaka.

— Ja też mam jedną brzanę we Lwowie, ale pies z nią tańcował. Miałbym dla takiej przyjaciela zabijać i samemu do mamra iść?! Niechno gość po-

wie uczciwie, ja przecież nie jestem kapuś... Tak dla towarzyskiej ciekawości...

Noderski zatrzymał się nagle przy tapczanie nad „batiarem”.

— Jeśli piśniesz jeszcze jedno słówko, dostaniesz tak, że Lwowa już nigdy nie zobaczysz! — krzyknął nagle doprowadzony do ostatecznej pasji. Felus poderwał się i siadł zaskoczony tym wybuchem.

— Czego się gość czepia jak Boga tego!... Mówić nie wolno, czy co?... Ja do siebie mówię!... A niech się gość znów tak nie stawia, bo ja jestem Felus, co już nie takich chojraków usadzał!... Ja i Warszawę znam też!... I takich warszawskich cwaniaków, co hrabiów udają, a doliny porządnie nie umieją zrobić!... Widzisz go!... Ja ciebie!...

Rozległ się nagle głuchy huk, który przerwał słowa Felusia. Zaraz jednak celę aresztu napelnił przerażający wrzask:

— Ratunku! Ratunku! Policja! Morduje! Morduje!

Noderski odszedł od tapczanu, ledwie panując nad sobą. Miał nieprzepartą chęć poczęstować krzyżącego jeszcze jednym uderzeniem, ale powstrzymał się.

— Co się tu dzieje? — pytali jeden przez drugiego.

Noderski nie odzywał się. Felus jął wytaczać przerażające oskarżenie, jak to współtowarzysz celi chciał go zamordować i pokazywał co chwila na swoją twarz, na której pozostał wyraźny ślad uderzenia.

— Jak się aresztowany zachowuje? — huknął na Noderskiego policjant. — Mamy go związać, czy jak?

— Zabierzcie tego łobuza stąd, niech mnie nie wyprowadza z równowagi.

Zadając tego, miał Noderski nadzieję, że zostanie sam w celi i wtedy dokona ostatecznych porachunków z sobą...

Dalszy ciąg nastąpi



## Święto dywizyjnego kursu podchorążych rezerwy

W dniu wczorajszym jako w rbcznicę zbrojnego czynu podchorążych z roku 1830 dywizyjny kurs podchorążych rezerwy przy 81 p. p. im. St. Baterego obchodził swoje święto złoże-

nia przysięgi.

W związku z tem w godzinach porannych odbyło się nabożeństwo w kościele garnizonowym, zaś złożenie przysięgi na Zamku Królewskim.

## Kiejzerówna usiłowała popełnić samobójstwo w więzieniu

Znana dobrze naszym czytelnikom z niedawnych sążnystych relacji sądowych złodziejka Józefa Kiejzerówna, która dokonała przeszło dwadzieścia kradzieży i za co zo-

stała osadzona na dłuższy pobyt w więzieniu dała znów znać o sobie.

Tym razem przedstawia się nam w innych okolicznościach. Oto przygnębiona nadmiarem kary postanowiła szukać zakamienia w samobójstwie.

W braku innych środków w więzieniu wykorzystala znalezione drut.

Dłuższy kawałek polkneła w celach samobójczych. Denatkę przewieziono do Szpitala Miejskiego, gdzie operacji dokonał dr. Śleszyński.

## Mistrz szachów D. Przepiórka w Grodnie

W dniu 8 grudnia b. r. przybyła do Grodna znana i zasłużona dla życia szachowego w Polsce mistrz D. Przepiórka. Przyjazd mistrza Przepiórki jest związany z mającym się odbyć w tym samym dniu towarzyskim drużynowym matчем szachowym Grodno Lida, nad którym mistrz Przepiórka, na zaproszenie organizatorów łaskawie raczył objąć kierownictwo techniczne.

Przyjazd mistrza Przepiórki, jako też i matcz szachowy Grodno Lida, wywołał wśród grodzieńskich szachistów żywe poruszenie.

Drużyna lidzka przybędzie w najbliższym swym składzie z p.p. Lidzkim i Zajezykiem na

czelu, którzy należą do elity szachistów okręgu Ziemi Północno-Wschodnich, i niewątpliwie dołoży wszelkich starań, aby zrewanżować się za doznana

porażkę z Grodnem w turnieju drużynowym o mistrzostwo Ziemi Północno-Wschodnich.

Jak widać spotkanie zapowiada się niezwykle interesująco.

## Kłopoty z Druskienikami

Po uruchomieniu odcinka do uzdrowiska Druskieniki zostały zmienione nazwy stacji. I tak dotychczasowa st. Druskieniki została przemianowana na st. Porzece, zaś st. Druskieniki została utworzona w Uzdrowisku. Nie wszyscy o tem dobrze wiedzą i z tego tytułu liczne

osoby narażone są na straty. Bo oto starym zwyczajem jadący do Porzece zamawiają bilet do Druskienik płacąc niepotrzebnie o 1 zł.—1 zł. 50 gr. więcej. Przydałoby się by kasjer uprzedzał o zmianie, bo jak dotychczas to tego w żadnym wypadku nieczyni.

## Rozwój Biblioteki Pedagogicznej

Istniejąca niespełna rok Biblioteka Pedagogiczna w gmachu Państw. Gimnazjum Żeńskiego może poszczycić się pięknymi zdobyczami.

Biblioteka posiada 3550 to-

mów, 350 abonentów. Frekwencja w czytelni wyniła 1830 osób. Co pewien czas urządzone są w lokalu biblioteki odczyty, których dotychczas odbyło się 8.

## Przyznaje się do wszystkiego, tylko nie do kradzieży

Przed sądem stanął Samuel Polak, z zawodu blacharz, oskarżony o kradzież 2 arkuszy blachy w czasie robót w browarze Horacego Hellera, Karłowicka 2.

Samuel przyszedł na rozprawę niezwykle skruszony i jakby struty. W zesłanym roku sądził go za kradzież, sądzili i że to pierwszy raz więc nie posadzili, sędzia wyrok zawiesił.

Co będzie teraz? Samuel Polak nie pamięta by był kiedyś karany, gdy mu sędzia przy-

pomina o owych 6 miesiącach z zawieszeniem na 3 lata, Polak wymachując łapskami usiłuje przekrzywić, „Co to było za sądenie, co to za karany sądownie, kiedy wtedy pan sędzia tak grzecznie mi powiedział, że mogę iść do domu, nic mi nie będzie”...

— A oskarżony przyznaje się do winy

— Ja, najwyższy sędzie do

wszystkiego się przyznaje, tylko nie do kradzieży. Ja nie nie kradł, ja tą blachę kupił.

Na sądzie jednak okazało się, że nie kupił a tylko potargował i skradł.

Sąd wymierzył karę 2 tygodni aresztu, przyczem nad Samuelem zawisł poprzedni wyrok 6 miesięcy, który trzeba będzie w razie czego odsiedzieć.

**PEWNOŚĆ I GWARANCJĘ dla wkładów oszczędnościowych znajdziesz**

**w Komunalnej Kasie Oszczędności**

Powiatu Grodzieńskiego

**WARSZAWIANKA**

Zakład Gastronomiczny, ul. Brygidzka 7

vis a vis kina Zosińska

Obiad 2 dania i herbata 80 gr.

Śniadania, Kolacje

Stoliki — Łoże — Muzyka radjowa

Na zamówienie wykonuje wykwitne bankiety weselne i przyjęcia towarzyskie. 14

Otwarty od godz. 8 rano do 23,30 wiecz.

Stale gorące dania

**Znany w Grodnie Rutynowany Nauczyciel TANCÓW Z. REJZER**

ul. Brygidzka 13

Wyucza najnowszych tańców salonowych oraz narodowych nowoczesnym systemem.

Na żądanie udzielam lekcji w zamówionych godzinach

Zapisy przyjmuje codziennie kancelaria szkoły od godz.

10 rano do 8 wiecz. Lektje praktyczne odbywają się w-g rozkładu ogłosz. w szkole. 9

Nie wie co nuda kto abonuje książki w wypożycz. Iberskiego

**ZOSIENKA** Kine Dźwiękowe Brygidzka 2

Pocz. seans. 6, 8, 10<sup>15</sup> Wstęp od 25 gr.

Dziś światowej sławy arcydzieło N. Gogola, w którym wielki genjusz pokazał nam zaufki życia carskiej Rosji p. t.

**REWIZOR**

z dawno niewiedzanym ulubieńcem publiczności

**Władą Burlanem**

## Personalne

Do Komendy P.P. w Grodnie został przydzielony podkom. Juliusz Włodzimierz Block z Warszawy.

Dźwiękowe-Kino **Polonia** Pocz. 4

D Z I S

Najnowszy Polski przebóć p. t.

**Co mój mąż robi w nocy?**

Reżyserja—Michał Waszyński

W rol. gl.:

Marja Górczyńska  
Tola Mańkiewiczówna  
Kazimierz Krukowski  
Michał Znicz  
Rymuałd Gierasieński  
Konrad Tom  
Wiktór Bieganski

oraz król zapowiadaczy —

Fryderyk Jarossy

mąż Olgi Czechowej

Duet taneczno-spiewny —

Dżekabson i Krasin

Muzyka — Petersburski

Wejście na pocz. seansów: 6, 8<sup>30</sup>, 10<sup>15</sup> (w święta od 4-ej) w sobotę i niedzielę od 12

**Kino „PALACE”**

Orzeszkowej 14

Wstęp od 25 gr.

D z i s!

Całkowita zmiana programu

**Janko Muzykant**

w/g arcydzieła

Elizy Orzeszkowej

Nadprogram!

Występy artystów „Varjete” i cyrku „Empire” w zespole składającym się z 15 osób pod dyr. p. Zdrozdowskiego

Nowe oryginalne numery akrobatyczne, taneczne, muzyczne, śpiewne, humorysyczne i teatralne

Ceny na wszystkie miejsca gr. 45

Pocz. seansów 6—8—10,15 w soboty i niedziele specjalne peranki dla młodzieży i dzieci w cenie po gr. 25 pocz. o 12 ej i 2 ej.

Dźwiękowiec **Apollo** Domialkań. 26

D Z I S Wstęp od 40 gr.

Długo oczekiwane arcydzieło, które wprowadziło świat w podziw p. t.

**Tańcząca Venus**

Z wymarzoną parą kochanków: Joan Crawford i Clark Gable

NADPROGRAM:

Najnowsze aktualności świata

